

# Piektło nadziei

Tom wierszy „Koszenie marzeń” **Wojciecha Łęckiego** jest zbiorem zawierającym utwory z różnych okresów życia i twórczości autora. Najwcześniejsze teksty powstały na początku lat osiemdziesiątych, najnowsze w obecnym czasie, jest więc rzeczą oczywistą, że widoczne są różnice formalne, a nawet różnice w poetyckim temperamentcie – w sposobie wyrażania nastawień emocjonalnych. Wiersze z czasów młodości cechuje śmiałość obrazowania i ewokowania onirycznymi nastrojami, połączona z odwagą wyrażania postawy buntu, w tym również politycznego. Można w tym dostrzec beatnikowską bezkompromisowość i katastrofizm. Peerelowska rzeczywistość nabiera charakteru demonicznej groteski i jest jak koszmarny sen z którego nie sposób się obudzić.

*tak zwana elita udaje nawróconą  
choć nie opuściła czerwonego  
przystanku nie stać jej nawet  
na pudrowanie masek ogranych  
w amatorskim teatrze starówki*

(„Miasto jedno z wielu”)

Później bunt nie tyle się ustaje, co ulega przemianom w poczucie tragizmu istnienia. Ton wypowiedzi rzadziej jest jawnie zganiwany, więcej w nim gorzkiej ironii, smutku i zatroskania o losy kraju i świata. Wędrujemy z poetą przez piektło nadziei i widzimy jak ludzkie marzenia koszone są przez czas, śmierć i przeznaczenie. Autor już nie wskazuje winnych, choć też nie kryje ich, po prostu opowiada historie. Dzieje jednostek uwikłane są w dzieje zbiorowości, stanowią ich część. Ludzie obdarzają się wzajemnie tym co dobre i tym co złe. Każdy system polityczny determinuje nas w jakiś sposób, determinuje nas też nasza biologia, kontekst kulturowy. Bycie wolnym i twórczym jest więc zadaniem niełatwym.

*Mógł żyć (najemnik) z miesiąca na miesiąc.  
Mógł z roku na rok do emerytury.  
Mógł, lecz nie zdołał usłużyć przeboleć  
wolności, co skrzydeł rozpiąć nie pozwala.*

*Tej poza słowem nie wszystkim starczyło.  
Ponownie musi wspinać się spętany  
troską o spokój, byt, kawałek dachu...  
na przekór tępyminom biurokratów.*

(„Honorowy dawca nadziei”)

Wojciech Łęcki celowo nie trzyma się chronologii. Wiersze pisane na odrębnych etapach życia i twórczości sąsiadują ze sobą, a łączą je duchowe pokrewieństwo i poetycka idea. Tak jest w przypadku utworów dotyczących miejskich ulic. Miejscowości i czasy są różne, uwidoczniła jest ich odmienność, ich specyfika, ale zawsze są areną ludzkiego bytu i swoistym mikrowświatem.

*Świt długo wlewał się nią do miasteczka,  
wabiony wrzaskiem zbyt niebieskich ptaków.  
Do utrudzonych przychodzi za wcześnie. (...)  
W miasteczku nikt nie wie,  
kim był Łazarz Zamenhof,  
ani skąd wziął się Józef,  
który żyje z łażenia,  
ani że ta ulica prowadzi do nieba.*

(„Ulica Zamenhofa”)

Czuła obserwacja dopełniana jest przez żywą wyobraźnię. Realizm i ukonkretnienie zakotwiczą fantazję. Fakty i poetycka wizyjność stają się nierozdzielnymi elementami lirycznej narracji. Scenerie generują opowieści, w których najważniejszy jest namysł nad dola człowieka. Ludzki byt przejawia się w każdym miejscu inaczej. Lokalna wyjątkowość jest dla autora równie ważna, jak uniwersalność egzystencjalnej problematyki. Kiedy więc przedstawia egzotyczne dla czytelnika miejsca, dba o zobrazowanie ich odrębności podobnie, jak o ukazanie życia jego mieszkańców z perspektywy ogólnoludzkiej.

*Nie bawią się  
sprzedawcy śmieciowego jedzenia  
na rogach rozkrzyżowanych ulic  
Murzynki z gromadkami dzieci na promenadzie  
starcy na inwalidzkich wózkach  
łapiący z trudem haust powietrza  
uśmiechnięte panienci z faweli  
taksówkarze wiozący je do hoteli  
klimatyzowanych stosownie do gwiazdek  
spoceni kierowcy autobusów  
specjaliści od zaduchu w metrze  
bezzębni sprzedawcy czapek na Copacabanie  
okrzykniętej kolejnym cudem świata  
nie bawią się bezdomni  
śpiący na betonowych materacach  
pod kocami zmęczenia*

(„Rio się bawi”)

Poeta ukazuje nie tylko zdarzenia toczące się na ulicach wielkich czy małych miast, interesujące są dla niego również dramaty rozgrywające się w zaciszu domowym i w sercach. Ukazuje komedie ludzką w miniaturach fabułach, streszcza czyjś los i przedstawia kluczowe momenty albo punkty zwrotne z życia bohaterów. Sugeruje przy tym, że te historie są fragmentami autentycznych biografii, również jego własnej. Niektóre wiersze mają więc charakter osobistych wyznań. Oczywiście trudno dociec co tu jest prawdą, a co zmyśleniem, ale najważniejsze jest, że wierzymy w świat przedstawiany i utożsamiamy się z przeżyciami postaci. Bowiem w tych opowieściach można przejrzeć się jak w lustrze, rozpoznać znane nam postawy, zachowania i reakcje. Rozpoznać pejzaże czasów, w których przyszło żyć nam i naszym bliskim. Pamięć zbiorowości i pamięć indywidualna uzupełniają się i korelują ze sobą. Refleksji dotyczącej treści towarzyszy zaduma nad naszym uwikłaniem w historię powszechną.

*Ojciec to był ktoś. To rzuciło się w oczy.  
Przed wojną studiował Biblię, dialogi świętego  
z Ippony i pisma Akwinaty, zamiast robić  
maturę. Brunatna buta rozniosła po Europie  
nie poskładany jeszcze świat. Potem  
było jak na wojnie: głód, brud, trupi odór,*

*tyfus, kobiety...*

(„To był ktoś”)

W rzeczywistości, która tak łatwo niweczy marzenia i plany, miłość nabiera cech tragicznych. Tym tragizmem są nacechowane nawet uczucia odwzajemnione i związki szczęśliwe, bowiem ludzi może rozdzielić zarówno zły los, historia, jak i działania ich samych. Autor przybliżył nam tę problematykę bez epatowania sentymentalizmem, przemawia sama powaga zdarzeń. Wiersze mają spokojny, zdystansowany, reporterski wręcz ton. To swoiste poetyckie relacje, w których komentarz jest jak subtelny głos zza kadru.

*Migdałowy smutek twoich wielkich oczu  
naznaczył ten marzec dziwnym niepokojem.  
Pospieszonym do Warszawy  
wybierałem się właśnie w dorosłość,*

*gdy milicjant kopniakiem  
wskazał mi krótszą i jedyną drogę.  
(...)*

*Na passus o błędach spuszczałaś powieki.  
Bilet w jedną stronę miał być omyłką historii.*

*Następne lata to moje stulecia*

*Wróciłaś pod powieki  
wypłowiawym listem sprzed czterdziestu lat  
bez adresu zwrotnego  
Z obolałym dopiskiem na ukos  
mam is dead*

(„List do przeszłości”)

Miłosne dramaty mają także swe źródło w samej naturze miłości. Zmagania zakochanych są więc przedstawiane w ich naturalnej dynamice i ekspresji. Nastrój liryk dostosowany do ich tematyki bywa pełen dramatyzmu, a kiedy indziej melancholijny i romantyczny.

Człowiecza egzystencja nie jest łatwa, ale jest w niej też piękno i wzniosłość. Banał istnienia i cudowność bycia są jak awers i rewers, a natura ludzka jest jak cała natura rzeczywistości – pełna paradoksów i gry przeciwieństw. Pogłębiona refleksja jest więc czymś istotnym, pomagającym w zrozumieniu siebie i innych. Dlatego poważni ludzie piszą wiersze, choć bywa to lekceważone przez nastawiony utylitarnie i komercyjnie świat. Na temat roli artysty i o samych artystach poeta również napisał. Jest w tych utworach o twórcach i ich pracy sporo ironii i autoironii, ale także świadomość wartości tworzenia i trudów z tym związanych.

Czytając niniejszy tomik docenia się ów trud tworzenia, bowiem poeta podarował czytelnikom wybór wierszy mądrych i poruszających, ważnych nie tylko dla jego pokolenia, choć tak bardzo z historią tego pokolenia związanych. Bowiem nawet bardzo młodzi ludzie doceniają ostrość obyczajowych obserwacji, odwagę i szczerość wypowiedzi oraz piękno poetyckiego słowa.

**Daniela Ewa Zajączkowska**

Wojciech Łęcki, Koszenie marzeń. Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2022, s. 100.